

Sygn. akt II AKa 228/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 grudnia 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi, II Wydział Karny, w składzie:

Przewodniczący:	SSA Zdzisław Klasztorny
Sędziowie:	SA Marian Baliński (spr.) SA Maria Wiatr
Protokolant:	st. sekr. sądowy Łukasz Szymczyk

przy udziale K. G., Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Łodzi

po rozpoznaniu w dniu 5 grudnia 2013 r.

sprawy

D. D.

oskarżonego z art. 148 §1 kk w zw. z art. 64 §1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Płocku

z dnia 22 lipca 2013 r., sygn. akt II K 25/13

na podstawie art. 437 §1 kpk i art. 636 §1 kpk

1) utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

2) zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa 620 (sześćset dwadzieścia) złotych tytułem kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.

Sygn. akt II AKa 228/13

UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Płocku z 22 lipca 2013 roku wydanym w sprawie II K 25/13 D. D., s. M. został uznany za winnego tego, że:

„w dniu 8 października 2008 roku w P. przy ul. (...), przewidując możliwość pozbawienia życia M. P. i godząc się na jego śmierć, działając wspólnie i w porozumieniu z S. J. oraz trzecim ustalonym mężczyzną, co do którego materiały wyłączono do odrębnego postępowania, poprzez bicie, kopanie po ciele oraz poprzez zadanie pokrzywdzonemu nożem o długości ostrza około 20 cm i szerokości około 3,5 cm dwudziestu ran kłutych tułowia i kończyn dolnych, z których

jedna godziłą w lewe udo i uszkodziła w przebiegu jej kanału żyłę udową oraz tętnicę udową, a druga godziła w prawe płuco, w wyniku czego doszło u pokrzywdzonego do wstrząsu krwotocznego wskutek szybkiego i obfitego krwawienia zewnętrznego i jego zgonu, przy czym S. J. oraz trzeci ustalony mężczyzna jednocześnie zadawali pokrzywdzonemu uderzenia w okolice głowy, tułowia oraz kopali go a nadto S. J. zadawał pokrzywdzonemu uderzenia narzędziem w postaci trzonka od siekiery w okolice głowy, tułowia i kończyn skutkujące otarciami naskórka głowy, podbiegnięciami krwawymi w tkance podskórnej głowy i mięśniach skroniowych, sińcami uda, przy czym oskarżony czynu tego dopuścił się w ciągu pięciu lat po odbyciu kary pozbawienia wolności w wymiarze przekraczającym sześć miesięcy, będąc uprzednio skazanym za umyślne przestępstwo podobne” – to jest czynu z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. i na podstawie art. 148 § 1 k.k. skazany został na 15 lat pozbawienia wolności.

Na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczono oskarżonemu okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania od 29 listopada do 29 grudnia 2010 roku.

Opisywany wyrok zawiera nadto rozstrzygnięcia o dowodach rzeczowych, należności dla oskarżyciela związanymi z wydatkami w związku z adwokackim zastępstwem procesowym i o kosztach sądowych, od których uiszczenia oskarżony został zwolniony.

Apelację złożył obrońca. Zaskarżył wyrok w całości, co do winy i z deklaracją, że czyni to na korzyść oskarżonego.

Opisanemu wyżej orzeczeniu zarzucił (jak należy przypuszczać, a nadto i zakładać, że miało to w ocenach apelującego wpływ na treść orzeczenia – patrz apelacja, karta 3579):

I. Obrazę przepisów prawa procesowego, mianowicie:

a) art. 4 w zw. z art. 5 § 2 k.p.k., art. art.: 7, 193 § 1, 410 i 424 k.p.k., „poprzez dowolną, a nie swobodną ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego – a w szczególności zeznań świadków, opinii biegłych oraz dokumentów – przy jednoczesnym pomijaniu części zebranego w sprawie materiału dowodowego, formułowaniu sprzecznych wniosków i rozstrzyganiu wątpliwości, których nie dało się usunąć wyłącznie na niekorzyść oskarżonego”;

b) art. 167 i 366 § 1 k.p.k., art. 170 § 1 pkt. 2, 3 i 5, art. 193 § 1, art. 393 a w zw. z art. 410 w zw. z art. 6 k.p.k., „poprzez brak podjęcia czynności zmierzających do ustalenia prawdziwych okoliczności zdarzeń z dnia 8 października 2008 roku – poprzez zdyscyplinowanie świadków Z. P. i A. P. w sytuacji [gdy ujawniły one] iż znają dane osobowe naocznych świadków zdarzenia, którzy mieli nie tylko widzieć jego przebieg, ale także byli w stanie rozpoznać sprawców pobicia M. P....”;

c) „poprzez bezpodstawne oddalenie wniosków dowodowych obrony nakierowanych na wyjaśnienie wszystkich istotnych okoliczności sprawy – w tym dowodu osmologicznego z kominarki ujawnionej na miejscu zdarzenia, dowodu z opinii eksperta telekomunikacji celem zweryfikowania wcześniejszych kontaktów sprawców i pokrzywdzonego”;

d) poprzez brak przesłuchania funkcjonariusza policji na okoliczność sposobu odbierania zeznań od świadka J. W.;

e) „poprzez rażące naruszenie zasady bezpośredniości polegające na braku przeprowadzenia dowodu z odsłuchania płyty z nagraniami rozmów świadków z dyspozytorem pogotowia ratunkowego...”;

f) poprzez odmowę przeprowadzenia dowodu „z opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej na okoliczność przeprowadzenia oględzin rąk D. D. pod kątem ujawnienia śladów po zranieniu (...) nożem...”

g) poprzez zaniechanie ustalenia osób przebywających w agencji towarzyskiej przy ulicy (...) w P. w dniach 7 i 8 października 2008 r.;

h) art. 6 w zw. z art. 175 § 1 i 2 k.p.k. – „poprzez wykorzystywanie wykonywania przez oskarżonego (...) prawa do milczenia do formułowania wniosków na jego niekorzyść”;

i) art. 192 § 2 k.p.k. „poprzez brak przesłuchania świadków (...) w obecności psychologa” choć wiadomo, że świadkowie ci nadużywali alkoholu a zatem mogli mieć ograniczoną zdolność postrzegania.

Wszystko to doprowadzić miało do błędnych ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mających mieć wpływ na jego treść, polegających na przyjęciu, „że oskarżony dopuścił się przypisanego mu czynu w kształcie przyjętym w zaskarżonym wyroku – w sytuacji, gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy oraz ilość wątpliwości których usunięcie było niemożliwe, nie pozwalały na sformułowanie ww. wniosku”.

Obrońca podniósł nadto „zarzut nowych nieznanymi Sądowi faktów, a tym samym i możliwości dowodowych związanych z zatrzymaniem poszukiwanego listem gończym J. T.” (karta 3581).

„Z ostrożności procesowej – zaskarżonemu wyrokowi – na zasadzie art. 438 pkt. 2 i 4 k.p.k. – zarzucił rażąco niewspółmierność orzeczonej wobec oskarżonego kary – poprzez nieuzasadnioną eskalację odpowiedzialności karnej oskarżonego D. D. – w szczególności poprzez brak uwzględnienia istotnych okoliczności mających wpływ na wymiar kary”.

Obrońca konkludował o zmianę wyroku i uniewinnienie oskarżonego ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Płocku – ewentualnie o przyjęcie, iż oskarżony dopuścił się czynu z art. 158 § 3 w zw. z art. 159 k.k. i to w warunkach przekroczenia obrony koniecznej.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

I. Na samym wstępie trzeba nadmienić, iż za zwykły lapsus uznaje Sąd Apelacyjny zauważalną niedostateczność formalną zarzutu I apelacji, gdy pomija milczeniem i nie zastrzega co gorsza, że autorowi w istocie chodziło o zarzut „obrazy przepisów,,,” a nie tylko jak napisano: „art. 4 k.p.k. w zw. z art. 5 § 2 k.p.k. ...”. Taki sam charakter ma niedociągnięcie polegające na zaniechaniu koniecznego przecież obwarowania tak sformułowanego zarzutu, iż domniemana obraza przepisów postępowania miała wpływ na treść wyroku.

Zauważa też Sąd Apelacyjny, że obrońca w procesie karnym może zaskarżyć wyrok tylko na korzyść osoby, której interesy reprezentuje - zbyteczne zatem są deklaracje przypominające o kierunku środka zaskarżenia. Przepis art. 425 § 3 k.p.k. wymaga wskazania tzw. gravamen, czyli ukazania w skardze odwoławczej, że określone rozstrzygnięcie lub ustalenie narusza prawa lub szkodzi interesom odwołującego się oskarżonego. Ma to ten skutek dla każdego obrońcy, że może on skarżyć wyrok tylko i wyłącznie na korzyść oskarżonego, obok którego występuje w procesie. Zbędne są więc zapewnienia zawarte w samym wstępie odwołania, zawierające deklarację, iż zaskarża wyrok „na korzyść” oskarżonego, skoro „na niekorzyść” może zaskarżyć go tylko oskarżyciel publiczny.

To z gwarancji ustawodawcy, a nie z woli obrońcy wynika, że apelacja dla jej skuteczności - po prostu - musi być wniesiona w kierunku zmierzającym do ochrony praw lub interesów skarżącego i nieodzownie dla poprawy jego sytuacji. De facto o kierunku odwołania decyduje więc tzw. „podmiotowość skarżącego”. Wynika to formalnie z intencji ustawowych, co w technice legislacji miało ten skutek, że nie wprowadzono do Kodeksu postępowania karnego wymogu wskazywania kierunku zaskarżenia – chyba, że apelację wnosi oskarżyciel publiczny.

Trzeba też już w tym miejscu zauważyć, iż zarzucanie w apelacji naruszenia szeregu różnych przepisów postępowania jest często zbędne i (najprawdopodobniej) ma na celu jedynie psychologiczne podbudowanie apelacji, które nie przynosi żadnego efektu, a wcale nie rzadko sprawia, że apelacja jest mało czytelna.

Błędne jest też zarzucanie naruszenia przez Sąd pierwszej instancji zdefiniowanej w art. 4 k.p.k. zasady bezstronności.

Zarzut obrazy tego przepisu nie może być bowiem podstawą apelacji, gdyż przepis ten zawiera ogólną zasadę postępowania, która nie nakazuje ani nie zakazuje konkretnego sposobu procedowania. Wykazanie, że w toku

postępowania doszło do naruszenia tej zasady, wymaga wskazania konkretnych przepisów służących jej realizacji. Autor apelacji tego nie uczynił.

Z kolei podniesiona w apelacji obraza przepisu art. 410 k.p.k. zachodzi jedynie wtedy, gdy przy wyrokowaniu sąd opiera się na materiale nieujawnionym na rozprawie głównej, bądź gdy opiera się jedynie na części materiału ujawnionego. Dokonanie natomiast oceny dowodów nie stanowi uchybienia dyspozycji art. 410 k.p.k. Jeżeli zdaniem skarżącego ocena ta jest niewłaściwa, gdyż nie uwzględnia zasad prawidłowego rozumowania lub wskazań wiedzy czy doświadczenia życiowego, to należało zarzucić obrazę art. 7 k.p.k.

Nie jest też prawidłowe powoływanie w apelacji, naruszenie dyspozycji art. 5 § 2 k.p.k. Naruszenie określonej w tym przepisie zasady in dubio pro reo jest możliwe wyłącznie w sytuacji, gdy orzekający w sprawie sąd rzeczywiście powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych lub wykładni prawa i wobec niemożliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego. Jeżeli pewne ustalenia faktyczne zależne są na przykład od dania lub nie wiary wyjaśnieniom oskarżonego, to nie można mówić o naruszeniu tej zasady, a ewentualne zastrzeżenia co do oceny wiarygodności konkretnego dowodu lub grupy dowodów mogą być rozstrzygane jedynie na płaszczyźnie utrzymania się przez sąd w granicach sędziowskiej swobodnej oceny dowodów wynikającej z treści art. 7 k.p.k. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 października 2002 r., V KKN 251/01, Prokuratura i Prawo z 2003 r. Nr 11, poz. 5).

Jeszcze bardziej nieprawidłowe jest konstruowanie zarzutu jednoczesnego naruszenia przez Sąd pierwszej instancji art. 5 § 2 k.p.k. i art. 7 k.p.k. Jeżeli bowiem skarżący kwestionuje ocenę dowodów, to takiej sytuacji nie dotyczy art. 5 § 2 k.p.k., tylko art. 7 k.p.k. Gdy natomiast apelujący chce podważyć prawidłowość ustaleń faktycznych, zarzucając, że sąd nie rozstrzygnął wątpliwości na korzyść oskarżonego albo że takich wątpliwości nie powziął, choć po dokonaniu oceny dowodów nie miał podstaw do odrzucenia wersji zdarzenia korzystnej dla oskarżonego, to wówczas powinien postawić zarzut obrazy art. 5 § 2 k.p.k.

II. Nie uniemożliwiało rozpoznania sprawy w postępowaniu apelacyjnym zdarzenie faktyczno-procesowe (informacja Prokuratury, karta 3655) w postaci zatrzymania poza granicami Polski (na terenie Belgii), obywatela polskiego J. T.. Graniczące z pewnością spostrzeżenie, że może on być osobą podejrzaną o współsprawstwo w czynie przestępczym będącym przedmiotem osądu w niniejszym postępowaniu - i został nawet tymczasowo aresztowany w związku z tym zdarzeniem - nie stanowi pod żadnym pozorem okoliczności, która przybierałaby charakter przesłanki skutkującej koniecznością odroczenia rozprawy odwoławczej, jak życzył sobie apelujący. Co innego, gdyby sąd I instancji w sentencji wyroku określił tegoż zatrzymanego według tożsamości, z imienia i nazwiska – tak jednak się nie stało. Dla czynionych w niniejszym postępowaniu ocen prawno-karnych nie ma znaczenia ocena charakteru stosunków osobistych łączących S. J. z J. T.. Nie musiał również sąd *meriti* dociekać co robili (to raczej notoryjne) „w agencji towarzyskiej przy ul. (...) w P.” obywatele J. i T., i w czym tam byli towarzystwie - skoro zostało to potwierdzone wystarczająco niewątpliwie również innymi dowodami niż tylko depozycjami S. J.. Nie musiał też sąd ustalać imiennie, kto w dniach 7 i 8 października 2008 roku przebywał we wspomnianym lokalu „towarzystwie”. Analogicznie odnieść się trzeba również co do niekwestionowanej wizyty S. i T. w mieszkaniu D. S.. Jak chodzi o losy samochodu M. (...), to skoro jego właścicielem (posiadaczem) był J. T. - nie może dziwić, iż to właśnie on zlecił jego sprzedaż; jak widać nie jest to zagadnienie, które mogłoby mieć wpływ na poczynione ustalenia i oceny merytoryczne. Apelacja nie nabiera cech skuteczności przez to, że jej autor co rusz to wskazuje nowe informacje o możliwych do przeprowadzenia czynnościach dowodowych – jeśli ustalenia faktyczne nie są dotknięte błędem braku, to takie poczynania nie mogą przynieść odwołującemu oczekiwanych przezeń rezultatów.

Wiadomo, że każdy czynny uczestnik zdarzenia zazwyczaj optymalnie zapamiętuje jego przebieg, a jeśli do tego grona zaliczyć J. T., to wiedzę swą może - ale wcale nie będzie musiał – wykorzystywać procesowo w jakikolwiek sposób (a to chociażby ze względu na gwarancje jakie przysługują każdemu z mocy art. 175 czy 182 § 3 k.p.k.). Wywody apelującego w tej kwestii mają więc charakter czysto hipotetyczny, a przez to nie mogły zostać uwzględnione w postępowaniu odwoławczym. W tej sytuacji konstatacja autora odwołania, jakoby weryfikacja dowodowa twierdzeń S. J. „nigdy nie została przeprowadzona w sposób prawidłowy” jest tylko werbalizmem. Kontrola apelacyjna wyroku nie może

polegać na analizie możliwych wersji przebiegu zdarzenia w oparciu o lekturę dowodów zgromadzonych w innym postępowaniu karnym, chociażby przedmiotowo zbieżnym z tym kontrolowanym.

Pomijając już dość niefortunne sformułowanie zarzutu VI apelacji („VI. Na zasadzie art. 427 § 3 k.p.k. – podnoszę zarzut nowych nieznanych Sądowi faktów, a tym samym i możliwości dowodowych związanych z zatrzymaniem poszukiwanego listem gończym J. T.”) - koniecznym jest poczynienie uwagi o karkołomności przypuszczania przez apelującego o istnieniu *gravamen* dla konstatacji, jakoby procesowe depozycje dowodowe J. T. miały zaowocować niezawodnie pozytywnymi rezultatami, polepszającymi sytuację procesową D. D.. W środku odwoławczym można wprawdzie wskazywać na nowe fakty lub dowody, ale produktywnie jedynie wtedy, gdy zostaną one nie tylko zasygnalizowane, ale i gdy jednocześnie zostanie celnie wykazane, że mają one merytoryczne znaczenie dla kontroli zaskarżonego rozstrzygnięcia.

Przy ocenie wspomnianego zarzutu nie mogą też nie mieć znaczenia okoliczności związane ze stadiami obu postępowań do których skarżący się odnosi. Domaganie się wstrzymania rozpoznania sprawy w postępowaniu odwoławczym (do tego toczącym się po uchyleniu poprzedniego wyroku) i oczekiwanie na decyzje procesowe organów postępowania przygotowawczego prowadzonego w innej sprawie - przecież w dacie wyrokowania odwoławczego nie było wiadomym czy oskarżyciel publiczny w ogóle sporządzi akt oskarżenia, czy nie ujawnią się przypadkiem ujemne przesłanki procesowe - jest żądaniem sprzeniewierzającym realizację celów postępowania karnego i absolutnie nie mogło zostać zaakceptowane. Zasadą jest wprawdzie, iż zarzut przedstawiony współsprawcom powinien być rozpoznany w jednym postępowaniu, a dzielenie ich jest wyjątkiem stosowanym wtedy jedynie, gdy łączne rozpoznanie jest utrudnione. Oczywiście jest, że dzielenie sprawy na odrębne postępowania, przeciwko każdemu sprawcy z osobna, powoduje zawsze zwiększenie kosztów procesu i w praktyce wydłuża postępowanie. Reguła o łącznym rozpoznaniu sprawy wobec wszystkich współsprawców, nie oznacza jednak bezwzględnej powinności wstrzymania się z rozpoznaniem sprawy, do czasu ujęcia pozostałych współdziałających.

III. Wielokrotnie już w orzecznictwie wypowiedziano pogląd, iż zarzut obrazy art. 4 k.p.k. określający sposób, w jaki powinny procedować organy prowadzące postępowanie karne, nie może stanowić podstawy apelacji, bowiem określa on jedynie tzw. dyrektywę ogólną postępowania. Przestrzeganie zasady obiektywizmu gwarantowane jest w przepisach szczegółowych i to dopiero wykazanie, iż doszło do naruszenia tych przepisów szczegółowych, może go uzasadniać.

Odnosnie do zarzutu naruszenia art. 5 § 2 k.p.k. przypomnieć z kolei wypada, że nie można zasadnie stawiać zarzutu obrazy art. 5 § 2 k.p.k. na tej podstawie, że strony zgłaszają wątpliwości co do ustaleń faktycznych. Dla oceny czy został naruszony zakaz *in dubio pro reo* nie są miarodajne wątpliwości strony procesowej, ale jedynie to, czy sąd orzekający wątpliwości takie powziął i rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, albo to, czy w świetle realiów konkretnej sprawy wątpliwości takie powinien był powziąć. W wypadku bowiem, gdy ustalenia faktyczne zależne są od dania wiary tej lub innej grupie dowodów, nie można mówić o naruszeniu reguły *in dubio pro reo*, albowiem jedną z podstawowych prerogatyw sądu orzekającego jest swobodna ocena dowodów (art. 7 k.p.k.) (vide: postanowienie SN publ. OSNwSK 2004/1/238). Skoro zatem sytuacji opisanych wyżej w rozpoznawanej sprawie nie stwierdzono, a apelujący obrońca poprzestał na stwierdzeniu – ogólnie rzecz ujmując - że nie dających się usunąć wątpliwości w stanie faktycznym jest wiele i zamierzał kwestionować w istocie dokonaną przez sąd orzekający ocenę dowodów, to zarzut obrazy zasady *in dubio pro reo* jawił się jako niezasadny. Właściwe rozumienie zasady rozstrzygania nie dających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego prowadzi więc do wniosku, iż fakt istnienia w sprawie różnorodnych dowodów, w szczególności osobowych, sam w sobie nie daje podstaw do odwoływania się do powyższej zasady, o czym nie pamiętał autor omawianej skargi.

Dla porządku podkreślenia wymaga zatem w tym miejscu, że nie ulega wątpliwości, iż Sąd Okręgowy zapoznał się ze wszystkimi dowodami, jakie strony mu przedstawiły, rozważył je wszystkie w ich całokształcie i w wzajemnym powiązaniu oraz dokonał wyboru, którym z nich daje wiarę, a którym tej wiary odmawia i z jakiego powodu.

Sąd Apelacyjny zbadał tę ocenę w oparciu o krytykę przedstawioną w skardze apelacyjnej obrońcy i nie znalazł podstaw do jej (tej oceny) - kwestionowania. Brak było zatem także podstaw do zasadnego twierdzenia o obrazie przepisu art. 7

k.p.k. Przypomnienia wymaga bowiem w tym miejscu, że zasada swobodnej oceny dowodów wyrażona w powołanym przepisie nakazuje sądowi, by oceniał znaczenie, moc i wiarygodność materiału dowodowego na podstawie wewnętrznego przekonania z uwzględnieniem wskazań wiedzy oraz doświadczenia życiowego, nie będąc przy tym związany żadnymi ustawowymi regułami dowodowymi. Nie oznacza to jednak, by dowody należało oceniać bez uwzględnienia ich wzajemnego kontekstu, czego w istocie rzeczy domagał się autor apelacji. Zasada wyrażona w art. 7 k.p.k. nie daje także podstaw do apriorycznego preferowania lub dyskwalifikowania jednych dowodów na rzecz drugich i to tylko dlatego, że uzyskano je na określonym etapie postępowania. Sąd ma prawo dać wiarę zeznaniom świadków, czy wyjaśnieniom oskarżonych złożonym np. w toku śledztwa, wbrew odmiennym twierdzeniom na rozprawie, bądź odwrotnie. Istotnym jest, by swoje stanowisko w tym przedmiocie należycie i przekonująco uzasadnił oraz byleby ocena dowodów była wszechstronna i wnikliwa (por.: wyrok SN z dn. 21 maja 1981 r., OSNPG 1982/Nr 1, poz. 10, wyrok SN z dn. 6 października 1987 r., OSNKW 1988/Nr 3-4 poz. 28).

Inną konsekwencją obowiązywania zasady swobodnej oceny dowodów jest to, że brak jest reguły nakazującej całkowite uznanie wiarygodności lub jej braku co do określonego środka dowodowego. A zatem sąd ma prawo uznać za wiarygodne zeznania świadka, czy wyjaśnienia oskarżonego, np. co do niektórych przedstawionych przez niego okoliczności i nie dać wiary co do innych okoliczności, pod warunkiem oczywiście, że stanowisko sądu w tej kwestii zostanie należycie uzasadnione.

Należy też pamiętać, iż żaden dowód - w tym zarówno wyjaśnienia oskarżonego jak i zeznania świadka - nie może być oceniany w oderwaniu od wymowy wszystkich pozostałych dowodów. Jak bowiem stwierdził Sąd Najwyższy „wiarygodność dowodu z zeznań świadka powinna być między innymi oceniana zarówno w kontekście całokształtu relacjonowanych przezeń okoliczności jak i na tle innych dowodów” (wyrok z dnia 7 sierpnia 1978 r. - OSNKW 1978/Nr 11 poz. 133).

W zakresie zarzutu apelacji dotyczącego błędów ustaleń faktycznych, mających wpływ na treść zaskarżonego wyroku stwierdzić należy, że zarzut taki nie może sprowadzać się do samego tylko zakwestionowania stanowiska sądu I instancji czy też do samej tylko polemiki z ustaleniami sądu, lecz powinien wskazywać nieprawidłowości w rozumowaniu sądu odnośnie do oceny okoliczności sprawy. Sama możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu odmiennego poglądu (jak uczynił to autor apelacji) nie może natomiast prowadzić do wniosku o dokonaniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych. Apelacja obrońcy oskarżonego nie wskazała natomiast na dopuszczenie się przez Sąd Okręgowy takich uchybień w zakresie logicznego rozumowania, które prowadziłyby do uznania za zasadny zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, a zatem stanowisko wyrażone w skardze odwoławczej ocenić należy jako w istocie odmienny pogląd jej autora co do okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego i możliwych do wyciągnięcia z nich wniosków.

Odnosząc się do poszczególnych twierdzeń zawartych w uzasadnieniu apelacji podkreślenia wymaga na wstępie, że w ocenie sądu odwoławczego Sąd Okręgowy trafnie odmówił wiary wyjaśnieniom oskarżonego, a stanowisko swoje w tym zakresie w sposób logiczny uzasadnił. Zdaje się, iż nie dostrzegł apelujący, iż przepisy art. 5 § 2 k.p.k. i art. 7 k.p.k. mają charakter rozłączny, ponieważ nie dające się usunąć wątpliwości mogą powstać jedynie wówczas, gdy sąd orzekający, po wyczerpaniu wszystkich możliwości dowodowych, oceni materiał dowodowy zgodnie ze standardami wyznaczonymi przez zasadę swobodnej oceny dowodów. Mimo naturalnej polaryzacji dowodów zgromadzonych w sprawie Sąd Okręgowy w sposób swobodny lecz nie dowolny oraz w zgodzie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego uzasadnił dlaczego dał wiarę dowodom obciążającym, a nie odciążającym..

Skarżący kwestionując to stanowisko nie wykazał, że sam sposób oceny tych dowodów dokonany przez sąd I instancji wykracza poza wymogi przewidziane w art. 7 k.p.k. a raczej przedstawił on własną interpretację ich wartości opartą na apriorycznym założeniu o wiarygodności wyjaśnień oskarżonego i ogólnikowym stwierdzeniu o przydaniu zbyt dużego znaczenia dowodowi z wyjaśnień – zeznań S. J. – uczynił to jednak wyraźnie nie bacząc na rzeczywistą wymowę całości materiału dowodowego. Również nie można podzielić poglądu apelującego, jakoby że Sąd dopuścił się naruszenia art. 410 k.p.k

Ewentualne naruszenie art. 366 § 1 k.p.k. musi być oceniane przez pryzmat realizacji zasady prawdy materialnej, a więc poprzez ocenę dokonanych ustaleń faktycznych. Należy więc zawsze przeanalizować, czy niewyjaśnienie danej okoliczności mogłoby mieć wpływ na ustalenia faktyczne i czy gdyby ją dogłębniej jeszcze wyświetlono – to czy te ustalenia mogłyby być inne. W ocenach czynionych dla potrzeb zbadania czy rzeczony przepis nie został naruszony, należy też mieć na uwadze, iż formułuje on jedynie ogólne zalecenie baczenia, aby zostały wyjaśnione wszystkie istotne okoliczności sprawy, nie nakazuje zaś przewodniczącemu konkretnego sposobu procedowania. Rzeczą przewodniczącego jest więc jedynie zadbać, by dowody znaczące dla rozstrzygnięcia zostały ujawnione w toku przewodu i zgodnie z wymogami procedury udokumentowane.

W tej sytuacji stwierdza Sąd Apelacyjny, iż Sąd Okręgowy nie miał podstaw do deprecjonowania przydatności procesowej dowodu z zeznań świadka S. J., trafnie nazywając go „szczególnym dowodem osobowym, istotnym dla ustalenia sprawstwa D. D.” (uzasadnienie, strona 35).

Realizacja prawa do obrony wyraża się – między innymi - w prawie do składania wniosków dowodowych. Rzecz jednak w tym, że dla efektywności takich poczynań nieodzowne jest wykazanie, że przeprowadzenie konkretnego dowodu było niezbędne dla ustalenia prawdy, a zaniechanie jego przeprowadzenia wyrządziło szkodę temu prawu (do obrony). Samo tylko wysławianie o pewnych zaniechaniach organu orzekającego nie jest w tej mierze wystarczające (zarzut II. 2 i 3). Dodatkowy dowód ma informować o przebiegu inkryminowanego komu zachowania, a nie może być przeprowadzany tylko w oparciu o aprioryczne założenie o nieobiektywności dowodu przeprowadzonego już raz, z tego samego źródła osobowego - jakby „na wszelki wypadek”, dla skontrolowania, czy za jego pomocą da się może wytworzyć kolejną wersję zdarzenia, korzystniejszą dla jednej ze stron postępowania.

Przesłuchanie w charakterze świadków prowadzących czynności procesowe na okoliczność „przebiegu przesłuchania świadka J. W.” dla reasumpcji przeprowadzonej już oceny dowodów jest żądaniem nieprzystającym do realiów dowodowych. Sąd Okręgowy odniósł się do treści tego dowodu w sposób wystarczająco dociekliwy a przy tym spójny i logiczny - o czym przekonać się łatwo z lektury stron 32 – 35 uzasadnienia wyroku. Warto tylko dodać, że ocena ta konweniuje z wymową innych dowodów ze źródeł osobowych. Jest bezdyskusyjne, że dowód z zeznań funkcjonariusza Policji przeprowadzony na okoliczność wypowiedzi osoby przesłuchiwanej w postępowaniu w charakterze świadka nie może rugować treści dowodowych wynikających z wyjaśnień współsprawcy, czy z zeznań świadka i na podstawie tego dowodu nie wolno czynić ustaleń faktycznych sprzecznych z dowodami pierwotnymi; byłoby to uwiarygodnianie dowodu pośredniego i jego wątpliwego pierwszeństwa nad dowodem ścisłym. Zarzut [naruszenia przepisów postępowania, mający wpływ na treść orzeczenia] wiążący się z rzekomym naruszeniem przepisów art. 4 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 410 k.p.k. jakoby Sąd Okręgowy ukształtował swoje przekonanie o winie oskarżonego nie przeprowadzając wszystkich dowodów z urzędu jak i zgłoszonych we wnioskach dowodowych oraz wydał orzeczenie bez ujawnienia całokształtu okoliczności mających znaczenie dla sprawy, nie można uznać za uzasadniony.

Postawa procesowa pokrzywdzonych Z. P. i A. P. jest ewidentnie wiarygodna – sugestie apelującego jakoby niechęć do ujawnienia przez nie tożsamości innych jeszcze osób (poza przesłuchanymi przed sądem), które miały być naocznymi świadkami zdarzenia i rozpoznawać sprawców co do tożsamości, i w efekcie (przez owo zatajenie), zubażać niedopuszczalnie wiedzę organów procesowych o zdarzeniu - jest właściwie tylko taktyką obrończą, a nie rzeczywistym niedostatkim wywołującym błąd dowolności ustaleń faktycznych (zarzut II.1). Jeśli apelujący ma i w tej kwestii odmienne nieco zapatrywanie, nie pozostaje nic innego jak ponownie odesłać go do lektury stron 58 i 59 uzasadnienia wyroku.

Uchylenie się od wskazania osobowego źródła dowodowego nie jest (zdaniem SA) – „zatajeniem prawdy” w rozumieniu art. 233 § 1 k.k., w szczególności zaś w sytuacji, gdy dysponujący wiedzą o jego personaliach pozostaje w przekonaniu, że ujawnienie tożsamości świadka naocznego godziłoby w jego interesy osobiste (te wymienione chociażby w art. 184 § 1 k.p.k.). Trzeba mieć na uwadze, iż dla organów procesowych znaczenie mają tylko podawane przez świadków czy oskarżonych fakty, nie zaś relacja o nich, czy ich ocena dokonywana przez osoby drugie - zwłaszcza

ocena prawno-karna. Odpowiedzialność z art. 233 § 1 k.k. nie obejmuje zaś wyrażania ocen, czy opinii o dowodach zgromadzonych w sprawie.

Zupełnie nie przekonuje sugestia apelującego, jakoby zaniechanie przez sąd meriti odtwarzania miejsc logowania telefonów osób biorących udział w zdarzeniu, w dniu je poprzedzającym, miało istotniejsze znaczenie dla odtworzenia strony podmiotowej ich zachowania tempore criminis. O zachowaniach M. P. w dniu 7 października 2008 roku wyjątkowo skrupulatnie relacjonuje E. S., nie zatajając przecież, iż to M. P. podpalił drzwi mieszkania D. S., następnie uszkodził za pomocą tasaka samochód zaparkowany przy ul. (...), a wreszcie wygrażał, że „wszystkich powybijają” Żaden z oskarżonych w tych postąpieniach pokrzywdzonego nie uczestniczył, choć S. J. podjął akcję gaśniczą mieszkania. Nie podlega też żadnym wątpliwościom dowodowym, iż M. P. przejawiał butną, agresywną postawę wobec osób ze swego środowiska i nie stronił od podjęcia „aktywnej obrony”; w pełni zdawał sobie sprawę z tego, że reakcja na podpalenie przezeń mieszkania D. S. nie może być inna, jak wiążąca się z użyciem wobec niego przemocy. O skali agresji świadczą zeznania świadków, bezpośrednich obserwatorów – znamienne, że telefonujących wpierw po pogotowie ratunkowe – a nie do policji, relacjonujących: „...trzech tłucho (...) skopało leżącego (...) aż przestał się ruszać na ziemi”. Inna świadek oceniała, że bicie wyglądało bardzo groźnie i leżący potrzebuje pomocy medycznej (II.2).

Sąd Okręgowy nie naruszył przepisu art. 170 § 1 pkt 2, 3 i 5 k.p.k., nie przeprowadzając dowodów z bilingów, dowodu osmologicznego czy dowodu z opinii biegłego medyka sądowego, który miałby oglądać dłonie oskarżonego (II.5).

Jak już wspomniano właściwy materiał dowodowy nie asocjuje zastrzeżeń co do możliwości poczynienia ustaleń faktycznych. Jak to już w orzecznictwie wielokrotnie podkreślano, nie jest obowiązkiem sądu wykazywać tylko specjalistycznymi badaniami o bezpodstawności sugerowanych wątpliwości. Przepis art. 193 k.p.k. zaleca korzystanie z pomocy biegłych tylko, gdy wiadomości specjalnych wymagają okoliczności mające istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia. Gdy ich nie ma, wystarczające są inne dowody, w tym zeznania świadków czy wyjaśnienia oskarżonych, by nie wspomnieć o tzw. wiedzy powszechnej czy notoryjności sądowej. Nie mogą być uznane za słuszne zarzuty podniesione przez apelację obrońcy obraży art. 192 § 2 k.p.k. i 193 § 1 k.p.k. W wypadku wniosku zmierzającego do przeprowadzenia dowodu z opinii biegłych niezbędne jest - dla skuteczności takiego postulatu – wykazanie istnienia wad określonych w art. 201 k.p.k. Zarówno ten przepis, jak i art. 193 k.p.k. formułują bowiem samodzielnie przesłanki dopuszczenia dowodu z opinii biegłych. Oddalenie wniosku dowodowego o powołanie innych biegłych nie podlega regułom określonym w art. 170 k.p.k., co oznacza, że wniosek - mimo braku podstawy określonej w tym przepisie - może być oddalony, jeżeli nie są spełnione przesłanki wymienione w art. 193 k.p.k. lub art. 201 k.p.k. Nadto - zgodnie z art. 7 Konstytucji organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa. Brak jest podstaw do uznania, że sąd procedował w sprawie wbrew przepisom kodeksu postępowania karnego. Fakt wydania niekorzystnego wyroku dla oskarżonego nie przesądza zasadności takiego twierdzenia. Działając zgodnie z prawem sąd może zarządzić przesłuchanie świadka z udziałem biegłego tylko w uzasadnionych przypadkach, gdy istnieją wątpliwości co do stanu psychicznego świadka, jego stanu rozwoju umysłowego oraz zdolności postrzegania lub odtwarzania przez niego spostrzeżeń. Fakt, że świadek nie złożył zeznań wspomagających taktykę obrony oskarżonego przed stawianym mu zarzutem, nie uzasadnia poddania w wątpliwość jego zeznań oraz zdolności postrzegania i odtwarzania.

Z zasad doświadczenia życiowego wiadomym jest, że odtworzenie zdarzeń z przed kilku lat jest często bardzo utrudnione i może powodować rozbieżności w zeznaniach świadka, lecz nie jest to powodem do korzystania z unormowań art. 192 § 2 k.p.k. i 193 § 1 k.p.k. (IV).

IV. Odnosząc się do zarzutu rażącej niewspółmierności kary „poprzez nieuzasadnioną eskalację odpowiedzialności oskarżonego...”, to i ta teza jest chybiona. Apelujący abstrahuje wyraźnie od uprzedniej wielokrotnej karalności oskarżonego i to za przestępstwa popełnione przeciwko życiu i zdrowiu.

Kara wymierzona oskarżonemu, aczkolwiek surowa, nie jest rażąco nadmiernie surowa.

W omawianej sprawie orzeczona wobec oskarżonego kara pozbawienia wolności jest adekwatną, bowiem działania oskarżonego charakteryzowały się wyjątkowością in minus na tle innych przestępstw tego samego typu. Jej wymierzenie było dopuszczalne ze względu na bardzo wysoki stopień winy w rozumieniu art. 53 § 1 k.k.

Orzeczenie takiej kary legitymowane było nie tylko dlatego, że rozpatrywane przestępstwo jest zbrodnią wyjątkowo oburzającą. Po stronie oskarżonego właściwie nie pojawiły się żadne specjalne okoliczności łagodzące (poza drobnymi zaburzeniami osobowości, które i tak nie miały wpływu na jego poczytalność), nie wskazuje ich zresztą również obrońca. Istnieją natomiast okoliczności obciążające, ujemnie charakteryzujące jego cechy osobowości.

Tak więc wymierzenie takiej kary było wobec oskarżonego uzasadnione nie tylko obrazem przedmiotowej strony zbrodni, a zatem nie może być poczytywane jako prymitywnie pojmowany odwet. Biorąc więc pod uwagę powyższe spostrzeżenia oraz przywołując wywody sądu I instancji trzeba stwierdzić, iż wymierzone wobec niego represja odpowiada stopniowi jego winy i uwzględnia stopień społecznej szkodliwości czynu, a w ostatecznym rozrachunku oddziałuje pozytywnie na kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa.

Przestępstwo zostało popełnione w wyjątkowo obciążających okolicznościach. Oskarżony dopuścił się jednej z najpoważniejszych zbrodni, wręcz zaplanowanej dla odwetu a czyn jego napawa wyjątkową odrazą, dokonany był okrutnie, z premedytacją, na oczach nieograniczonej liczby ludzi (na parkingu centrum handlowego) – przy wymiarze kary głównym motywem powinna być sprawiedliwa odpłata, a celem tego orzeczenia powinna być również prewencja generalna. Z tej też przyczyny i w tym zakresie apelacja obrońcy okazała się nieskuteczna. Takie zabójstwo jest zbrodnią budzącą repulsję społeczeństwa, zbrodnią naruszającą obok norm prawnych także elementarne normy moralne.

Wymierzając oskarżonemu karę Sąd I instancji uwzględnił wszystkie okoliczności łagodzące i obciążające. Przy tych ostatnich raz jeszcze z całą mocą należy podkreślić działanie oskarżonego z pełną premedytacją, w sposób przemyślany i zaplanowany.

O rażącej niewspółmierności kary w rozumieniu art. 438 pkt 4 k.p.k. nie można mówić w sytuacji, gdy Sąd - tak jak w przedmiotowej sprawie Sąd Okręgowy w Płocku - wymierzając karę uwzględnił wszystkie okoliczności wiążące się z poszczególnymi ustawowymi dyrektywami i wskaźnikami wymiaru. O rażącej niewspółmierności kary nie można mówić także wówczas, gdy - tak jak było w przedmiotowej sprawie - granice swobodnego uznania sędziowskiego, stanowiącego ustawową (art. 53 § 1 k.k.) zasadę sądowego wymiaru, nie zostały przekroczone. Trzeba pamiętać, że rażąca niewspółmierność kary, o jakiej mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k. może zajść tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć wpływ na wymiar kary, można by przyjąć, że zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną w I instancji, a karą, która byłaby prawidłowa w świetle dyrektyw art. 53 k.k. W przedmiotowej sprawie taka okoliczność nie zachodzi. O rażącej niewspółmierności kary w rozumieniu art. 438 pkt 4 k.p.k. nie można zatem mówić w sytuacji, gdy Sąd wymierzając karę oskarżonemu, uwzględnił wszystkie okoliczności wiążące się z poszczególnymi dyrektywami i wskaźnikami jej wymiaru. Innymi słowy nie można mówić o rażącej niewspółmierności kary wówczas, gdy granice swobodnego uznania sędziowskiego, będącego zasadą sądowego wymiaru kary, nie zostały przekroczone. W przedmiotowej sprawie nie można mówić zaś o przekroczeniu swobodnego uznania sędziowskiego, ani o nieuwzględnieniu okoliczności wiążących się z ustawowymi dyrektywami. Nie sposób też uznać, aby kara wymierzona oskarżonemu była karą w społecznym odczuciu niesprawiedliwą. Zarzut rażącej niewspółmierności kary jako zarzut z kategorii ocen można zaś w zasadzie podnieść wówczas, gdy kara jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa jak i osobowości sprawcy, stając się w społecznym odczuciu karą niesprawiedliwą.

Poprawienie w wyroku kwalifikacji prawnej na niekorzyść oskarżonego uwarunkowane jest kierunkiem zaskarżenia. Trzeba mieć na względzie, że zakaz pogarszania sytuacji oskarżonego sformułowany w art. 434 § 1 k.p.k. oznacza, iż w wypadku wniesienia środka odwoławczego wyłącznie przez oskarżonego lub jego obrońcę prawo procesowe gwarantuje, że sytuacja oskarżonego nie zostanie pogorszona w jakimkolwiek punkcie w stosunku do rozstrzygnięć zawartych w zaskarżonym orzeczeniu. Taki stan rzeczy powoduje istotne ograniczenie uprawnień sądu odwoławczego

co do czynienia zmian w zaskarżonym wyroku, zarówno w sferze ustaleń faktycznych, kwalifikacji prawnej jak i wymiaru kary, nawet gdyby prowadziło to do kolizji z zasadą trafnej represji, stanowiąc przeszkodę dla zastosowania wobec sprawcy przestępstwa właściwych i pełnych konsekwencji prawnych (por. wyrok SN z 2 marca 2005 r. IV KK 9/05, Lex 147114).

Pominięto w opisie czynu okoliczność, że oskarżony był wcześniej skazany za zabójstwo. Ukształtowane jednolicie orzecznictwo (por. postanowienie SN z 20 lipca 2005 r., I KZP 20/05, OSNKW 2005, z. 9, poz. 76) rozciąga gwarancyjną funkcję zarówno bezpośredniego jak i pośredniego zakazu reformationis in peius również na sferę ustaleń faktycznych, zwłaszcza tych, które należą do znamion przestępstwa. Tak więc: „W wypadku, gdy wyrok nie został zaskarżony na niekorzyść oskarżonego w części dotyczącej winy, to sąd odwoławczy na skutek związania zakazem reformationis in peius, nie może dokonywać nowych ustaleń faktycznych (także przez dookreślenie opisu czynu).„W świetle dyspozycji art. 434 § 1 i art. 443 k.p.k. jako wręcz niedopuszczalne trzeba traktować uzupełnianie opisu czynu zarzucanego oskarżonemu przez wprowadzenie do niego jakichkolwiek znamion przestępstwa wymaganych przez prawo karne materialne, których ten opis nie zawierał przed zaskarżeniem orzeczenia na korzyść oskarżonego” (postanowienie SN z 15 listopada 2005 r., IV KK 238/05, OSNwSK 2005/1/2055).

V. Co do oceny prawno-karnej zachowania oskarżonego, to brak jest podstaw, by uwzględnić zapatrywania apelującego.

Niewątpliwie sprawcy działali wspólnie i w porozumieniu; przekonuje o tym przebieg zdarzenia, jak i treść zachowań jakie sprawcy ukazali przy próbach nawiązania kontaktu z pokrzywdzonym: w przeddzień i w dniu zdarzenia. Nie ulega żadnej wątpliwości, że oskarżony D. D. w sposób aktywny, wspólnie z innymi, brał udział w biciu pokrzywdzonego. Świadczą o tym dokonane przez Sąd Okręgowy ustalenia faktyczne, z których wynika, że oskarżony aktywnie włączył się do ataku na M. P. i zaczął zadawać mu ciosy nożem. Dodać należy, że oskarżony aprobował przy tym przestępcze zachowania pozostałych, nie przeciwstawiał się ich zachowaniom. Trafnie też Sąd ustalił, że obrażenia jakich doznał pokrzywdzony powstały w trakcie przedmiotowego zdarzenia, a nie w innych okolicznościach.

W związku z тезami apelującego przypomnieć trzeba, iż kwalifikacja z art. 158 § 3 k.k. ma zastosowanie do sprawcy pobicia, gdy:

a) nie można stwierdzić, że pomiędzy indywidualnym działaniem a wynikiem przewidzianym w art. 158 § 3 k.k. zachodzi związek przyczynowy,

b) dany sprawca nie działał w zamiarze, aby z jego działania lub działania wspólnie z innym napastnikiem wynikał skutek przewidziany w art. 158 § 3 k.k.

W przypadku zaś, w którym zamiar sprawcy pobicia (bezpośredni lub ewentualny) skierowany jest np. na spowodowanie śmierci albo ciężkiego lub innego uszkodzenia ciała, ma zastosowanie przepis art. 148 k.k. albo art. 156 § 1 lub art. 157 § 1 k.k., a nie art. 158 k.k.

Sposób działania sprawców w powiązaniu z ilością obrażeń ciała pokrzywdzonego niewątpliwie pokazuje, że sprawcy musieli co najmniej liczyć się z tym, jakie skutki ich działanie może spowodować. Obiektywnie, każdy człowiek, działając w taki sposób, musi liczyć się z najdalej idącymi skutkami dla swojej ofiary. Rację ma Sąd Okręgowy twierdząc, że oskarżony nie tylko widział brutalną siłę ataku S. J. trzonkiem od siekiery, ale i sam do tego ataku przyłączył się używając noża. Tak więc brak jest podstaw do przyjęcia, że nie obejmował w chwili czynu skutków jakie mogą nastąpić. Nie ma znaczenia kto był inicjatorem ataku, a wystarcza dla przypisania sprawstwa fakt, że między napastnikami doszło do porozumienia, chociażby per facta concludentia. Oskarżony, widząc, co robią pozostali aktywnie ich wspierał, zadając uderzenia nożem. To przesądza o jego odpowiedzialności za udział w przypisanym mu czynie.

Fakt zaś, że obaj wspólnie działali, powodując szerokie obrażenia skutkujące śmiercią przy jednoczesnym liczeniu się z takimi skutkami, decyduje o zakwalifikowaniu ich działania z surowszego przepisu, tj. art. 158 § 3 k.k.

Ocenę o zamiarze sprawcy (czy miał zamiar pozbawienia życia ofiary) oparto na odtworzeniu jego przeżyć psychicznych. Treść tych przeżyć odtworzono na podstawie wszystkich okoliczności sprawy, z uwzględnieniem przesłanek natury przedmiotowej (jak rodzaj użytego narzędzia, godzenie w ważne dla życia ludzkiego organy ciała, ilość ciosów i ich siła) oraz natury podmiotowej (przyczyny i tło zajścia, osobowość oskarżonego, a więc jego usposobienie, poziom umysłowy, reakcje emocjonalne, zachowanie w stosunku do otoczenia, tło i powody zajścia, zachowanie przed popełnieniem przestępstwa i po jego popełnieniu, stosunek do pokrzywdzonego).

Nastawienie psychiczne oskarżonego do czynu, a zatem jego skutku w postaci śmierci pokrzywdzonego, niezwykle czytelnie oddają okoliczności zdarzenia, rodzaj użytego narzędzia i sposób posłużenia się nim. Oskarżony zaatakował pokrzywdzonego w momencie gdy ten bronił się już.

W tej sytuacji nie sposób poddawać jego poczynań przez pryzmat przepisów związanych z obroną konieczną.

Z tych względów orzeczono jak w sentencji.